

# GLÓŚ ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 42 (924)

20 października 1988 r.

Cena 10 zł

## Jak kształtować relacje praca - płaca w przedsiębiorstwie

Problem wynagradzania załogi WSK-PZL Świdnik był w połowie września br. jednym z zagadnień dyskutowanych na plenarnym posiedzeniu Rady Pracowniczej oraz Zebraniu Delegatów Samorządu Załogi. Na obu tych spotkaniach, zarówno Rada Pracownicza jak i Samorząd Załogi — pozytywnie zaopiniowały zmiany do zakładowego systemu wynagrodzeń (w zakresie zwiększenia rozpiętości stawek wynagrodzenia zasadniczego dla pracowników na stanowiskach nie-robotniczych).

Do obu tych kwestii powrócili w rozmowie z zastępcą Dyrektora do spraw Ekonomicznych **Witoldem Przybylskim**. Przypomniał on, iż mimo osiągniętego na tych spotkaniach kompromisu pomiędzy Dyrekcją, Radą Pracowniczą i Związkami Zawodowymi — opinie dotyczące wynagrodzeń są rozbieżne. Przyjęto stanowisko, by „dać wszystkim niezupełnie po równo” — ale

trzeba przyznać, iż nie zadowala to w pełni opinii Rady Pracowniczej i związkowców. Gdyby bowiem uwzględnić opinie obu tych ciał, w przedsiębiorstwie odeszłoby się od rozpiętości stawek płacowych, górze wzięła by tendencja do nikłego zróżnicowania płac — co w żadnym razie nie poprawiłoby w niczym struktury płac i oddaliłoby znacznie Dyrekcję Przedsiębiorstwa

od respektowania zasady: „płaca za wykonaną pracę”.

Wprowadzenie dodatku preferencyjnego na deficytowe stanowiska pracy, miało na celu poprawić płace ludziom te stanowiska zajmującym. Kiedy jednak przyszła pora podziału środków przeznaczonych na ten cel — skrytykowały się dwa skrajne stanowiska. Z jednej strony: uważano, iż należy dać równo i wszystkim po trochu (co było przedmiotem uzgodnień ze związkowcami i Radą Pracowniczą), — z drugiej jednak pytanie pozostałe części załogi: „dlaczego dodatek preferencyjny obowiązuje tylko na stanowiskach pracy, co z nami, przecież nie

(Dokończenie na str. 2)

### W numerze

• EKSPOZYCJA „PZL-ŚWIDNIK” NA MTP POLAGRA '88 • SPOTKANIE POKOLEŃ • DO RĘCZYCIEL — KIOSK, KASA I POWIERNIK • ŚLUBOWANIE — PIERWSZY EGZAMIN • ŚWIĘTO LATAWCA • SPORT • INFORMATOR

### Jak rozwijać usługi AGRO?

13 października, w Zakładzie Eksploatacyjnym Usług Śmigłowcowych odbyła się Egzekutywa KZ PZPR. Członkowie egzekutywy spotkali się z kierownictwem i kolektywem wydziału i na miejscu ocenili sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą tego wydziału.

Kierownik S. Madej przedstawił zakres działań w sferze zawodowej, stan organizacji pracy i potrzeby wydziału. Stan organizacji partyjnej i jej kondycję przedstawił II sekretarz organizacji wydziałowej tow. **Roman Bieliszczuk**. Mówiono między innymi o warunkach w jakich realizowane są kontrakty. Na terenie kraju działa 78 baz, stwierdzono potrzebę dalszego ich rozwoju. Istnieje w kraju duże zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi

są one opłacalne dla przedsiębiorstwa. Na przeszkodzie w rozwoju Zakładu Usług Agrolotniczych stoi brak personelu latającego i sprzętu. Istnieje też niedostatek baz remontowych. Dwie w kraju (bez WSK), nie są w stanie sprostać istniejącym potrzebom w zakresie remontów. Dlatego sprzęt musi po zakończeniu sezonu wrócić do wytwórni, gdzie dokonuje się większych remontów i przeglądów. Również w zakładzie odczuwa się brak bazy remontowej. Sugeruje się wykorzystanie pomieszczeń innych wydziałów w celu poprawy warunków w wydziale 580. Również sprawa zaplecza socjalnego nie jest najlepsza, i musi się znaleźć w centrum uwagi przedsiębiorstwa.

(Dokończenie na str. 2)

## Wykonać niewykonalne

Już dwa razy w tym roku wydział 590 zajmował I miejsce we współzawodnictwie międzywydziałowym. Statystyczny pracownik ma z tego co trzy miesiące 2 tysiące złotych.

### Rozmowy oficjalne

z kierownikiem wydziału, inż. Tadeuszem Władysławem przyniosły spodziewane wyniki. Brak sensacji, za to sporo konkretnych wiadomości na temat wydziału:

— Pracuję tu 99 osób. Prawie sami młodzi ludzie. Średnia wieku oscyluje wokół trzydziestki. Są fachowcami we wszystkich możliwych przy naprawie śmigłowców specjalnościach. Wydział zajmuje się głównie remontami i przeglądami śmigłowców. Czasami trafiają się również roboty jednostkowe, na przykład wykonywanie różnego typu stanowisk szkoleniowych. Średnia miesięczna płaca wydziału wynosiła w pierwszym półroczu prawie 46,5 tysiąca złotych, a więc o sześć tysięcy więcej niż w całym przedsiębiorstwie. Plan remontów na rok 1988 przewidywał wykonanie remontów i przeglądów 97 maszyn i jest o 50 procent większy od zeszłorocznego. Do tej pory wyremontowaliśmy już 67 śmigłowców, czyli o dwa więcej niż w całym roku ubiegłym. Początkowo nowy plan wydawał się niewykonalny. Zatrudnienie zwiększyło się minimalnie, należało więc dokonać zmian organizacyjnych. Uzyskaliśmy dodatkowe pomieszczenia w hali wydziału 290, co zmniejszyło w pewnym stopniu ogromną ciasnotę panującą w wydziale. W czasie przeprowadzonej wcześniej atestacji stanowisk większość z nich dopuszczono do pracy z zastrzeżeniami. Ich powierzchnia jest bowiem zbyt mała jak na wymogi BHP. Wiele prac wykonujemy w godzinach nadliczbowych. Z powodu chronicznego braku części robimy co się da. Sporo śmigłowców jest już rozpoczętych. Tradycyjnemu najtrudniej o silniki, przekładnie główne, przekładnie pośredniczące

napędu i części gumowe. Zarobki wzrosły, ludzie są chętni do roboty, ale praca jest nietykalna właśnie z powodu braku części. Do plusów można zaliczyć pewną poprawę kooperacji wewnątrzzakładowej. Jeśli chodzi o trudności w kierowaniu wydziałem, to jest ich dużo, jak w każdym wydziale przesyła. Ale posadzonemu mnie na tym stołku po to, żebym je pokonywał. Za to mi płacą.

Na remontach często

mistrz robi za gońca.

W-590, jak żaden w zakładzie powiązany jest z innymi wydziałami siecią wielu zależności kooperacyjnych. Gdyby chciał sprowadzać części do remontowania maszyn według papierkowych reguł, można by się nigdy nie doczekać. Samo planowanie — mimo wysiłków — nie daje sobie rady. Dlatego mistrz, zamiast składać zapotrzebowanie na część albo wykonanie roboty poza wydziałem w rozdzielnici siada na wózek i „załatwia”. To, czego oficjalnie nie robią w tydzień, dzięki układowi można osiągnąć w 24 godziny. A załatwiać trzeba, bo inaczej ludzie nie mają roboty i psoczą. Bywa, że na operacji weryfikacji kadłuba potrzebują jakiegoś elementu, który musi być wymieniony. W rozdzielnici akurat go nie ma. Co robić? Ano idzie człowiek z kadłuba na wydział montażu i pożyczka od znajomego. Konieczność sumiennego zwrócenia pożyczki wymusza świadomość, że za parę dni znowu trzeba będzie iść po prośbie. Czasem wystarczy pójść i zagać, czasem wypada wyjąć z kieszeni drogiego talony mistrza albo sprowadzić do zupel-

(Dokończenie na str. 2)

## Ekspozycja „PZL-Świdnik” na MTP POLAGRA '88

Do Poznania wyjechałem z mieszanymi uczuciami, by się przekonać, że moje przypuszczenia przeszły wszelkie oczekiwania. Oto nasza najnowsza oferta — na razie prototypowy wyrób: przyczepka samochodowa, bagażowa została wystawiona na publiczną ocenę rynku na tegorocznych Międzynarodowych Targach Rolno-Przemysłowych POLAGRA '88 w Poznaniu w

dniach 2 — 9 października 1988 r.

Proponując zaprezentowania na tej imprezie przyczepy samochodowej ze Świdnika, rzec by można w przeddzień uruchomienia jej seryjnej produkcji była oczywiście potrzebna. Pozwoliła zebrać opinie na temat jej konstrukcji i użyteczności, a także sondażowo określić jakie jest faktycznie na nią obecnie zapo-

trzebowanie. Konkurencyjne oprócz naszej ekspozycji pokazane były jeszcze inne przyczepy prezentowane zarówno przez firmy krajowe jak i zagraniczne.

Na temat naszych — zwiędających, przyszli użytkownicy wyrażali się bardzo pozytywnie i konkretnie domagając się gremialnie ich zakupu i to od zaraz. Nie zrażała większość nawet cena — 320 tys. złotych. Według zgłaszanych zapotrzebowania podczas trwania targów wynika, że... sprzedaliśmy już wszystkie przyczepki, które nasz Zakład zamierza wyprodukować do końca br. oraz całą przyszłoroczną produkcję.

Uwzględnić należy także klientów zagranicznych z Francji, CSRS, Bulgarii i NRD, którzy zawitali na nasze stoisko interesując się zakupem przyczep.

Jak widać, na świdnickie przyczepy samochodowe zapotrzebowanie jest ogromne. Czeka na nie odbiorcy z kraju i zagranicy. Należy tylko życzyć pionowi Dyrektora J. Bojko jak najrychlejszego uruchomienia w bieżącym roku seryjnej produkcji.

J. Wroński



## Pożegnania!

W uroczystościach pożegnania emerytów uczestniczymy często. Zazwyczaj są one podobne, podziękowania za wieloletnią pracę, życzenia zdrowia, upominki, kwiaty i wspólna kawa przy której wspomniać się wspólnie przeżyte lata pracy. Każda uroczystość ma jednak inny charakter. Od tego czy jest ona mniej lub bardziej oficjalna, zależy to w jakim stopniu pracownik związany był z wydziałem z pracującymi w nim ludźmi. Taki właśnie osobisty charakter miało pożegnanie wieloletniego sekretarza wydziału narzędziowego Leokadii Piechoty. W jednym dziale przepracowała 20 lat, w zakładzie 30. O zasługach, społecznym zaangażowaniu, trosce o wydział i pracowników mówił kierownik Kazimierz Masztaleruk. Nie tak często w zakładzie

słyszysz się tyle ciepłych słów o swoim pracowniku, wypowiedzianych nie tyle z obowiązku a raczej z serca. Zasłużyła sobie na to uznanie pani Leokadii, wdrując przez lata z wydziałowymi dokumentami, pamiętała o tym by załatwić ludziom sprawy powierzane jej często w zaufaniu przez pracowników. Umiała i chciała załatwiać ale i pilnowała porządku. I chyba za to wszystko razem cenili ją pracownicy.

I chociaż był to ostatni dzień pracy, na pewno nie ostatnie spotkanie starych, dobrych przyjaciół. Przy wspólnej kawie u mawiano się na następną wydziałową wycieczkę, wspólne imprezy. Zapewniając o pamięci, zapraszano do dalszych kontaktów, nieprzerwanej współpracy. (i.w.)

## Kto za to zapłaci?

Jedna z naszych Czytelniczek, telefonując do redakcji, zwróciła uwagę na fakt, iż mimo wschodzącego jeszcze wcześniej słońca, ciągi uliczne — Racławicka, Przędowników Pracy, Wojska Polskiego — są oświetlone. Podzielać niepokój Czytelniczki, zapytujemy: a co będzie, gdy przyjdą grudniowe poranki, zawięje i zamiecie, chodniki pokryte zostaną warstwą lodu, a oświetlenie uliczne pod wskazanymi adresami zostanie po prostu wyłączone ze względu na oszczędność energii? Takiej ewentualności nie można przecież wykluczyć. Kto za to płaci. Na pewno nie energetycy. (man)

## Spotkanie pokoleń

7 października br. w Klubie ZSMP „Iskra” odbyło się Spotkanie Pokoleń pracowników Wydziału Budowlanego i Działu Inwestycji WSK-PZL Świdnik. Jego inicjatorami były połączone kierownictwa administracyjno-społeczno-polityczne obu służb, a prowadził je **ANDRZEJ WĄSOWICZ**.

O historii powstania WSK i dniu dzisiejszym zakładu mówili: **ANDRZEJ WĄSOWICZ, JERZY BOJKO, ADAM BURY, KRYSZTA NA GONTARZ I WŁADYSŁAW SITARSKI**.

Reincystom i emerytom, a także wyróżniającym się pracownikom WSK, wręczono pamiątkowe dyplomy, oraz książki z dedykacją.

Trudno w tym miejscu wymienić długą listę osób wyróżnionych, tego popołudnia w „Iskrze” było ich wiele. W części artystycznej Spotkania Pokoleń w „Iskrze” wystąpiły dwa dziecięce zespoły działające przy ZDK w Świdniku: zespół tańca towarzyskiego oraz zespół wokalny „Kropczki”.

Na marginesie tego interesującego spotkania — kilka słów komentarza — Okazję dla je-

go zorganizowania stanowiła 60-ta rocznica przemysłu lotniczego w PRL i Dzień Budowlanych. Na miejsce uroczystości — wybrano Klub „Iskra”, którego kierownictwo zadbało zarówno o „coś dla ciała” (gorąca herbata, kawa, ciastka) jak i „dla ducha” (występ wspomnianych wyżej zespołów dziecięcych, nota bene gorąco oklaskiwanych przez uczestników Spotkania Pokoleń). A na sali klubowej — „wiekowy” przekrój załogi WSK (tej starszej wiekiem, nierzadko pionierów, którzy tworzyli za-

(Dokończenie na str. 2)



## Wykonać niewykonalne

(Dokończenie ze str. 1)

nie obcego pracownika z innego wydziału technologicznego i kalkulatora, żeby zmienili normy czasowe, bo przy obowiązujących nie opłaca mu się pracować dla remontów. Gdyby mieć wszystko gdzieś, można by się zdać na przepisy i drogę służbową, dając spokój „towarzyskiej” organizacji pracy. Tylko że wtedy z planu i premii nici...

### Najgorsza jest operacja 10

Śmigłowiec, który stał gdzieś tygodniami i nie mógł zebrać się do kupy po dotarciu do tej operacji nagle staje się „pilny”. Oznacza to, że w dwa, albo dwa i pół dnia musi znaleźć się na nim instalacja elektryczna. Wtedy zaczyna się robota po godzinach. Czy się opłaca? Tak jak w całym zakładzie — zapytał pan. Kierownik próbuje różnymi sposobami zorganizować jakieś dodatkowe pieniądze ale z niewielkim skutkiem. Na tej operacji normy czasowe skalkulowano jak na wydziale montażu. Nie wzięto pod uwagę, że co innego złożyć instalację z zupełnie nowych elementów, a co innego pasować ją ze starych. Efekt jest taki, że przy przeciętnej wyrobie normy w wydziale wynoszącej 198 procent operacja 10 ma tylko 152 procent.

W hali stoi kilka śmigłowców, które nie mogą być opuszczone z powodu braku silników bądź przekładni. Jeden z nich ma zamontowaną instalację elektryczną. Stoi już 5 miesięcy. Jeszcze trzydzieści dni i instalacja będzie wybebeszona od nowa, bo kończy się poręmontowa gwarancja. A przecież ta instalacja nie „przeleciała” ani jednej godziny...

### Na „Kinga”

— znaczy w niewielkiej kanciapie. Pracuje tu trzech ludzi. Od dwóch lat naprawiają oprządkowanie radionawigacyjne montowane na śmigłowcach seryjnych.

Pracują dla własnego wydziału, dla „Agro” i kontrahentów spoza zakładu. Początkowo — jeszcze cztery lata temu — naprawiali wyłącznie amerykańską aparaturę, firmy King. Potem opanowali umiejętność naprawy innych instrumentów. Jak mówią wynikający z ich pracy zysk dla zakładu jest ogromny, bądź żaden. Z jednej strony każda naprawiona radiostacja RW-3 daje oszczędności pozwalające opłacać przez cały rok wszystkich ludzi z „Kinga”. Takich radiostacji dla samego Agro remontuje się rocznie około 50. Z drugiej w zakładzie wciąż są ludzie, którzy oszczędności nie zwykli wliczać po stronie rubryki „ma”. Kiedy „King” dobijał się o możliwość naprawy szerszego asortymentu przyrządów tacy sami ludzie twierdzili, że nie ma do tego kadry, sprzętu, miejsca i tradycji. Ze wszystkich argumentów na „nie” najtrudniejszy do zbitcia był rzecz jasna ten o tradycjach. Dziś te problemy są już poza nimi. Aktualnie głowią się nad trzecim z kolei stanowiskiem naprawczym budowanym we własnych, chałupniczych warunkach. Tym razem ma to być stanowisko uniwersalne do wszystkich typów radiostacji montowanych w świdnickich śmigłowcach.

Pytani o pieniądze budują piramidę preferencji: na samej górze sprzątaczkę, potem robot-

nicy akordowi — w warsztacie i wreszcie oni — inżynierowie na dnie. Pracujący człowiek potrzebuje dwóch typów gratyfikacji — zadowolenia z tego, co robi i sukcesu materialnego. Na pierwszy nie narzekamy. Drugiego jeszcze nie znamy.

Gdy spacerować się po wydziale, w oczy rzuca się brak jakiegokolwiek mechanizacji. Kilka prostych urządzeń: wiertarki elektryczne, szczotki do czyszczenia detali, wkrętaki i właściwie to wszystko. Ale nawet w tak prymitywnych warunkach można zarabiać pieniądze. Przykład — stoiska szkoleniowe dla Iraaku i Algierii. Kadlub ze złomu, skrócone łopaty umożliwiające przekręcenie silnika „na zimno”, tu i ówdzie pleksa zamiast poszycia, by pokazać, jak śmigłowiec wygląda od środka, odrobina farby, bo „jak za dolary, to niech jakoś wygląda”. Wszystko, żeby zrobić trochę dewiz dla firmy. Od początku września miały być jeszcze składane dwa stoiska do demonstracji działania instalacji przeciwpożarowej. Ale jak je montować skoro do tej pory z całego zakładu trafiły do rozdzielni W-590 raptem dwa elementy stoisk?

Zwiedzając wydział remontów nie mogłem się oprzeć nachodzącym mnie analogiom z polską kryzysową gospodarką. Manufaktura, brak wszystkiego, nawal papierów, a jednak dzięki ludzkiej zaradności, obrotności, wiedzy jakoś się to wszystko kręci. I w tym właśnie cała nasza krusza nadzieja.

J. MAZUR

## Jak kształtować relacje praca - płaca w przedsiębiorstwie

(Dokończenie ze str. 1)

jesteśmy gorsi?”. Jeżeli jednak — jak twierdzi Dyrektor Witold Przybylski — przyjąć zasadę: „przystać dodatek w mniejszych kwotach pieniężnych, ale — wszystkim pracownikom” — takie rozumowanie prowadzi do jednego: dodatek w ogóle nie spełniałby funkcji jakie miałyby do spełnienia, a pieniądze wydatkowane na ten cel — po prostu rozeszłyby się. Problem ten (mowa o dodatku preferencyjnym) — na pewno zostanie ostatecznie uregulowany, ale wy-

maga to czasu. Ustalić należałoby także formę, w jakiej nastąpiłoby wprowadzenie tej operacji w życie.

Na zakończenie swej wypowiedzi, dyrektor Witold Przybylski przypomniał, iż obecna podwyżka średniej płacy nastąpiła około 19 procent. Niewątpliwie najbardziej skorzystają na niej pracownicy akordowi, skala podwyżek dla pozostałych grup będzie nieco mniejsza, uwzględnieni zostaną jednak wszyscy pracujący na terenie WSK - PZL Świdnik. (man)

## Spotkanie pokoleń

(Dokończenie ze str. 1)

kład, jak i młodzieży — kształtującej dzień dzisiejszy i jutro WSK). Łuźne, niczym nie skrupowane rozmowy, prawie rodzinna atmosfera — to wszystko sprawiło wrażenie, jakby ci ludzie powrócili znów na swoje dawne stanowiska pracy, ponownie obejmując obowiązki, jakie niegdyś w zakładzie były ich udziałem. Nie wyczuwano się żadnego skrupowania — wręcz przeciwnie — wszyscy cieszyli się, iż mogli się znów ze sobą spotkać i wzajemnie porozmawiać, wspominać...

W tym miejscu, słowa uznania

MAREK NOWAK

## Wiadomości związkowe

6 września Komitet Wykonawczy OPZZ rozpatrywał sprawy warunków życia i pracy zawodowej inwalidów i osób niepełnosprawnych. Stwierdzono, że reformowanie gospodarki nie bierze pod uwagę pogarszających się warunków życia i pracy ludzi niepełnosprawnych.

Inwalidzi i osoby niepełnosprawne stanowią znaczną i stale powiększającą się część społeczeństwa. Obecnie jest to około 10% ogółu ludności, z czego połowa to osoby w wieku produkcyjnym. Niestety tylko pewna część inwalidów może znaleźć zatrudnienie. Pozostawienie setek tysięcy osób bez możliwości podjęcia pracy budzi niepokój ruchu zawodowego. Zakłady pracy powinny w większym stopniu czuć się odpowiedzialne za los inwalidów, swych byłych pracowników, two-

żąc nowe miejsca rehabilitacji zawodowej i pracy chronionej. Obecnie liczba tych miejsc jest daleko niewystarczająca. Potrzeba nowelizacji rozwiązań prawnych w kierunku tworzenia lepszej opieki nad inwalidami i osobami niepełnosprawnymi stanowi jedno z istotnych stwierdzeń uchwały podjętej przez Komitet Wykonawczy OPZZ.

Dochody i koszty utrzymania ludności były tematem wymiany poglądów pomiędzy przedstawicielami zakładowych organizacji związkowych zrzeszonych w federacji „Metalowcy”. W dyskusji wskazywano na ciągłe pogarszającą się sytuację materialną ludzi pracy stwierdzając, że wzrost płac nie rekompensuje ustawicznej wyższości kosztów utrzymania w rodzinach robotniczych, a szczególnie emerytów i rencistów co powoduje obniżanie poziomu ich życia.

Związkowcy oczekują od nowego rządu nowej polityki społecznej. Między innymi — przywrócenia realnej wartości dochodów szerokiej grup pracowników — zwłaszcza emerytów i rencistów i ich rodzin oraz urealnienia odpisów podstawowych na fundusz socjalny i mieszkaniowy. (m)

## Reporter zanotował

● Ponad 10 tys. złotych zebrali już członkowie Koła nr 62 Emerytów i Rencistów działającego przy Zw. Zaw. Prac. WSK PZL Świdnik na fundusz budowy Panoramy w Kocku. Odtworzenie na płótnie ostatniej bitwy żołnierzy polskich z hitlerowskim zmechanizowanym korpusem pancernym z września 1939 roku spotkało się z żywym oddźwiękiem społeczeństwa Lubelszczyzny i nie tylko. Inicjatorem akcji był Edward Zdunek.

Dobrowolne datki na ten cel przyjmowane są nadal w klubie we wtorki, czwartki i piątki tygodnia.

● Wystawę numizmatyczną poświęconą działalności premiera W. Grabskiego obejrzą mieszkańcy Świdnika w ZDK, w listopadzie br. Będzie to również przypomnienie świąt polskiej złotówki z... okresu międzywojennego.

Tradycyjnie już w listopadzie zorganizowana zostanie w zakładzie akcja honorowego krwiodawstwa. Zanoszą się znowu na rywalizację wydziałów szczególnie na rzędziowych, z wydziałem obróbki mechanicznej (310). Wydziały te produkują od lat w przedsiębiorstwie w przekazywaniu tego bezcennego leku do banku krwi. m

## Kronika tygodnia

● Z okazji Dnia Wojska Polskiego w szkołach świdnickich odbyły się spotkania żołnierzy LWP z młodzieżą.

● Dobiega końca działalność organów Samorządu Mieszkaniowego. W III dekadzie października br. z działaczami samorządów spotkają się członkowie Egzekutywy KM PZPR i Prezydium MRN.

● 13 października w kinie „Lot” zorganizowana została uroczysta akademicka z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

● II spotkanie z piosenką i baladą harcerską odbyło się w „Emce”. Była to ciekawa i udana impreza.

● Cieszą się działkowcy! Woda popłynęła w ogródzie „Kalina”. Na razie z sześciu prowizorycznych kranów. Zakończenie budowy ujęcia wody w tym ogrodzie przewidziano na wiosnę przyszłego roku.

mk

## Posesja '88

Tydzień temu w Urzędzie Miejskim odbyło się podsumowanie pierwszych działań grup kontrolnych akcji Posesja '88. Uwag i spostrzeżeń było sporo.

Kierownik zespołu nr 1, poinformował, że podczas lustracji określonego terenu komisja natrafiła na wielką górę złomu w pobliżu lasu przy ulicy Prostej. „Organizator” tego dzielnego wysypiska zobowiązano do natychmiastowego usunięcia złomu.

Zespół kontrolny ocenił pozytywnie prace porządkowe prowadzone przy Dm. Opiekę Zdrowotnej w Kazimierzówce. Czyściło tam i schludnie, z wyjątkiem placu budowy wiaty. Stoi tam kilka maszyn rolniczych. Żółta kartkę (czytaj — upomnienie) wręczono winnym za brak części ogrodzenia i bramy wejściowej na teren miejskiego wysypiska śmieci.

Zespół nr 2 ma do lustracji aż 200 posesji, w tym na terenie osiedli Radość, Adampol oraz Żwirki i Wigury. Plon dotychczasowych spostrzeżeń in minus to dwa mandaty karne na sumę 5 tys. złotych wymierzone Zdzisławowi N. za nieporządek panujący wokół warsztatu ślusarskiego i właściciela zaniedbanej posesji przy ulicy Kółkasta 10.

Grupa kontrolna nr 3 ukarała mandatem Tadeusza U. właściciela zakładu sitodruków za nie-

przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych. Kontrolerzy lustrali również kilka spółdzielni, tereny szpitala, restaurację „Lotnicza”. Stwierdzili, że najbardziej zaniedbany teren spotkali na ich drodze to otoczenie garaży przy ulicy Krańcówki. Zielsko rośnie również nadal i przykrywa brudy wokół placu Zakładu Zieleni.

Osobny rozdział to park przyzakładowy. Temat ten ciągnie się od kilku lat.

Zamiast latarni sterczą tam już tylko ich kikuty. Również i tereny kolejowe nie grzeszą czystością.

Czwarty zespół kontrolny przejrzał na pomekto akcji 90 posesji, ze sklepami, dwoma przedszkolami i trzema szkołami — łącznie. Kontrolerzy zajrzeli do zakładów — kamiennego i samochodowego przy sklepie meblowym. W tym drugim mandat karny otrzymał właściciel, oczywiście za nieprzestrzeganie porządku.

Z kolei upomnienia otrzymali budowniczy bloku mieszkaniowego WSK (przy ulicy Racławickiej 3) za niecałkowite ogrodzenie budowy.

W II etapie „Posesji” nie zabrakło mandatów dla niesfornych kierowców parkujących po jazdy na trawnikach. Grupa kontrolna nr 4 zanotowała także

fakt przerwania robót związanych z naprawą dachu bloku przy ulicy 22 Lipca 14. W tymże bloku naprawiano także trykty. Lokatorzy zdjęli białelnę i... czekają w nieskończoność na dokończenie remontu. A tak przecież dłużej być nie może!

Należałoby również zwrócić baczniejszą uwagę na teren Przedszkola nr 6. W ciągu dnia pełno tam wyrostków, którzy palą ogniska, urządzają pijatyki i wycinają bez przerwy... dziury w siatce ogrodzeniowej.

Naradę szefów grup kontrolnych podsumował zastępca naczelnika miasta, Marcin Okoń, która powiedziała:

— Postęp w porządkowaniu miasta jest widoczny. Dzięki akcji Posesja usunęto wiele zaniedbań. W czasie kolejnych kontroli należy zwrócić baczniejszą uwagę na takie sprawy jak — zakaz palenia papierosów w pomieszczeniach produkcyjnych zakładów i spółdzielni (zarządzenie wojewody), spekulację artykułami żywnościowymi, łamanie przepisów drogowych, a szczególnie dotyczących parkowania pojazdów mechanicznych w miejscach niedozwolonych. Istny kociwisk panuje na przykład od dłuższego już czasu przy ulicy Wójtowicza. Przejechać tą ulicą nie sposób. Mimo zakazu samochodów i motocykli tam bez liku, po obydwu stronach jezdni. Podobnych miejsc jest w mieście więcej! kk

## Jak rozwijać usługi AGRO?

(Dokończenie ze str. 1)

Zwrócono uwagę na nienajlepsze warunki w niektórych bazach, chociaż można mówić o znacznym ich polepszeniu w porównaniu do lat ubiegłych. W centrum uwagi egzekutywy znalazły się również wypadki lotnicze. Stwierdzono, że ich przyczyną to w dużym stopniu przekraczanie zasad bezpieczeństwa pracy, resursu. Stwierdzono, że w tym zakresie musi nastąpić dal-

sze szkolenie personelu latającego. Mówiono wiele na temat wyposażenia, systemu plac, uznając że w tym zakresie nastąpiła dalsza poprawa.

Nastąpiła też ocena pracy organizacji partyjnej. Liczy ona 52 członków i kandydatów PZPR. Ze względu na specyficzny rodzaj pracy, działalność skupia się w miesiącach w czasie przerwy między sezonami. 50

proc. załogi należy do związku zawodowego, dobrze działa organizacja młodzieżowa i kobieca.

W podsumowaniu dyskusji stwierdzono, że istnieje konieczność dalszej rozbudowy wydziału, rozwijanie nowych baz w kraju, poprawy warunków remontowo-socjalnych w zakładzie i innych bazach.

Egzekutywa KZ PZPR podejmuje uchwały dotyczące najważniejszych spraw wydziału, które pozwolą na dalszy jego rozwój. (i)



## Doręczyciel - kiosk, kasa i powiernik...

Godzina 8,00, pokój doręczycieli pocztowych w świdnickim Urzędzie Pocztowym. Nieduże, wąskie pomieszczenie z jednym okratowanym oknem. Po obu stronach stoliki ze stojakami na nich segregatorami na przesyłki. Trudno wejść do środka, 13 osób rozkłada w workach prasę i listy. Worki tzw. wartościowe zawierające małe paczki, przekazy, otwierane są komisyjnie w dziale ekspedycji.

Powoli, bokiem wciskam się do środka, ciągle kogoś potrącając. Zgromadzone kobiety, dopiero po chwili dostrzegam jednego, wcisniętego w kąt mężczyznę, zdając się nie zauważać ciasnoty. Sprawnie rozkładają czasopisma, listy, odcinki rent, przy tym wiele mówi, żartują, śmieją się. Chętnie opowiadają o swojej pracy:

— Zwykle jest nas 15, plus dwie ekspresistki, tak nazywamy doręczycieli zajmujących się tylko telegramami i przesyłkami ekspresowymi — pada z jednej części pokoju.

— Każda obsługuje pewny obszar miasta — dodaje inna — tzw. rejon, a tutaj w tym pokoju musimy znaleźć „swoje” przesyłki, poukładać wg numerów, bloków, każdy blok numerami mieszkań, upchnąć w torbie i wyruszamy w obchód.

Najdłużej, bo już 25 lat pracuje JADWIGA KINDRACKA. Za rok wybiera się na emeryturę. Na pocztę trafiła przypadkowo. Po kilku latach poświęconych wychowaniu dzieci postanowiła wrócić do pracy. Przyjęła nierwską ofertę, w zatrudnieniu, ale inaczej wyobrażała sobie pracę doręczyciela. Miała być lżejsza, przyjemniejsza.

Szybko przekonała się, że musi być chodzącym kioskiem, kasą i powiernikiem cudzych tajemnic. Z czasem nabiera się rutyny, a po upływie pięciu lat praca tak wciąga, że nie ma mowy o odejściu.

W rzeczywistości rozmowy nie płyną tak gładko. Prawie bez przerwy otwierają się drzwi. Co bardziej niecierpliwi usiłują wcześniej odebrać przesyłki, zanim jeszcze trafią do skrzynek. Jakaś kurpulentna pani bardzo energicznie dopytuje się o list. Czekają już drugi dzień. Przyszła więc na pocztę, może będzie szybciej. Następny w drzwiach pojawia się starszy mężczyzna. Szuka swojej doręczycielki, chciałby wcześniej odebrać rentę. Rozczarowanie. Jeszcze nie doszła.

MARIA WRONOWSKA po 11 miesiącach pracy w UPT ma na świeżo w pamięci trudności pocztującej.

— Najwięcej problemów miałam z poznaniem miasta. Właściwie tak na co dzień sporo chodziłam i wydawało mi się, że nieźle je znam. Dopiero w praktyce okazało się jak pobieżna jest ta znajomość. Do tego dochodzi złe oznakowanie bloków lub w ogóle jego brak. Słabo widoczne, nieczytelne, umieszczone gdzieś w kącie numery bloków są prawdziwą zmo-  
rą.

Jedyną w grupie pan mężczyznę — JERZY OLEJNIK trafił tu z powołania. Praca doręczyciela była spełnieniem jego dziecięcych marzeń.

— W moim rodzinnym domu mieszkał listonosz. Często obserwowałem go i już wtedy postanowiłem, że będę robił to samo. Przed dwunastu laty trafiłem na pocztę. Lubię tę pracę i nie zamienilibym jej na inną.

— Jurek pracując w tym gabinecie powoli staje się kobietą —

torbę — ciężka. Wskazówka wagi wychyla się powyżej 10 kg. Do tego dojdą pieniądze. Szczególnie ciężki jest bilon. Jeszcze tylko łyk herbaty, ostatni kęs kanapki i wychodzimy. Ciężkie czarne torby wędrują na plecy.

Najgorszy w opinii doręczycielek

problemy są także w osiedlach domków jednorodzinnych. Tutaj uderzą psy bezpańskie i te mające właścicieli, lecz swobodnie biegające przy domach. Wyszarpują z zawieszonych za nisko skrzynkę korespondencję lub wręcz uniemożliwiają jej dostarczenie.

Dosyć porządnie oznakowane są nowo wybudowane osiedla, szczególnie Brzeziny. Gdyby tak jeszcze wzorem innych miast na drzewach klatek widniały numery



dorzucą dowcipnie koleżanki, dostał nawet od dyrekcji życzenia z okazji Dnia Kobiet.

Rozmowom i opowiadaniom nie ma końca, ale zbliża się 10.00, czas wyruszyć w teren.

Sroda, zwyczajny dzień, zebrało się trochę listów, czasopism — nowa „Kobieta”, „Wykroje i wzory”, kilka rent. Nic szczególnego. Z ciekawości podnoszę wypchaną

jest rejon 6 — osiedle Lotnicze. Zbudowane kilka lat temu a już ogromnie zdewastowane. Skrzynki zdemolowane, nie ma nawyku wśród lokatorów otwierania ich kluczykiem (który lubi gdzieś się zawieruszyć), szybciej można przecieć wylać. Częściej niż gdzie indziej zdarzają się kradzieże przesyłek czy prenumerowanych czasopism. Żadna z pań nie lubi chodzić tam na zastępstwa. Spore



Fot. E. Sokalska

znajdujących się w nich mieszkań...

Pierwsi interesanci doptygują się o listy już na ulicy, zatrzymują na pogawędce.

— Pracujemy po kilkanaście lat. Ludzie nas znają. Mnie to nawet i psy poznają — śmieje się KRYSTYNA ZUBER. Mieszkańcy przyzwyczajają się do swoich doręczycieli. Jeżeli zastępujemy chore koleżanki, nie zawsze są z tego zadowoleni. Szczególnie ci starsi. Często rozmawiają z nami, zwierają się. Zdarza się, że widząc ciężką sytuację ludzi samotnych, chorych zawiadamiamy opiekunki społeczne

Po godzinie wędrowek, od bloku do bloku, z piętra na piętro bezwiednie rozglądamy się za ławeczką. Październikowe słońce robi swoje — ciepło, o wiele za ciepło. Wychodzą wszystkie mankamenty służbowej odzieży. Ładnie wyglądającej gdy wisi na wieszaku. W praktyce okazuje się mało wygodna. Za wąskie rękawy bluzy, zły krój mundurowi nie pozwalają na swobodne ruchy, a sztywne kołnierzyki przypinają o ból głowy. Buty zimowe wystarczają na jeden sezon, powinny na trzy.

— Tyle, że za powietrze nie płacimy — dodaje pani Kryśka. Większość z nas wybrała ten zawód ze względów rodzinnych. Rozpoczynając pracę o 8.00, łatwiej dziecko odprowadzić do szkoły czy przedszkola, łatwiej potem odebrać, zrobić zakupy.

Kolejna przesyłka — idziemy do wieżowców.

— Niedawno miałam tu niemiłą przygodę — opowiada JANINA BIELAK. Jechałam windą i utknęłam między piętrami. Krzyczałam, włączyłam alarm i nic nie pomogło. W końcu zaczęłam płakać. Po jakimś czasie, który włożył mi się niesamowicie, winda ruszyła. Zdarzają się i takie przygody. Koleżanka poszła dostarczyć rentę pewnej pani na działkę. W międzyczasie ktoś zamknął bramkę i nie mogła wyjść. Torbę przerzuciła przez płot i sama chciała przejść także tą drogą. Gdy weszła na szczyt bramki ogarnął ją wielki strach, nie mogła zejść na drugą stronę. Wstydziła się, gdyby ktoś nadszedł uznałby ją za złodziejkę. Ale i ta wyprawa zakończyła się szczęśliwie.

Gazety, listy doręczone. W torbie zostały tylko awizo. Jeszcze tylko powrót na pocztę, rozliczenie, ale już po drodze można obmyśleć surówkę do drugiego dania, zrobić zakupy i odebrać dziecko z przedszkola. Minął dzień. Następny będzie podobny, może tylko torba listonosza będzie cięższa.

## Ślubowanie - pierwszy egzamin

Zostać uczniem pierwszej klasy wcale nie jest łatwo. By przyjęła takiego studenta młodzież starsza, niestety niezbędny jest egzamin. Takim egzaminem jest ślubowanie a zdawali go niedawno uczniowie wszystkich klas pierwszych.

W Szkole Podstawowej nr 2, uroczystość ślubowania przygotowana była starannie ze wszystkimi

szukanami. Maluchów witali uczniowie klas drugich, zapewniając ich jednocześnie, że w tej szkole nie spotka ich nic złego. Młodzież starsza przygotowała występ, tym razem była to wianiec tańców ludowych.

Pierwszaki również nie były gorzej, śpiewały piosenki, recytowały wiersze. Popisywały się tym

czego zdążyły nauczyć się w ciągu 6 tygodni. Przejęte buzie, wybiegi na twarzy świadczyły o tym, że dzieci naprawdę traktują tę uroczystość poważnie i mocno ją przeżywają. Tym bardziej, że oglądali ich popisy rodzice...

Ponieważ egzamin wypadł dobrze nastąpiło uroczyste ślubowanie a potem pasowanie symbolicznym

piórem na ucznia. Pierwszaki zostały przyjęte do grona szkolnej młodzieży. Były jeszcze spotkania w klasach. O tradycyjną herbatkę i słodkie ciastka zadbał rodzice. Warto podkreślić, że przybyli oni licznie na wspólne święto dzieci.

(iw)



Fot. E. Sokalska

Anna Konopka



## Święto latawca

W sobotę, 8 października Aeroklub Robotniczy w Świdniku gościł uczestników wojewódzkich eliminacji „Święta Latawca”.

Tradycyjnie imprezę organizowała Okręgowa Spółdzielnia Handlowo Usługowa „Społem” w Lublinie i Aeroklub Robotniczy w Świdniku.

Mimo chłodu i silnego wiatru w imprezie wzięła udział młodzież z Krasnika, Dębina, Poniatojew, Puław, Lubartowa, Lublina i Świdnika.

Do regulaminu zawodów wprowadzono w tym roku istotne

zmiany. Zrezygnowano z pomiaru wysokości (budzącego często kontrowersje), na korzyść oceny poprawności lotu. Wprowadzono również jawność oceny za staranność wykonania, pomysłowość zdobienia i ciekawe rozwiązanie techniczne.

Organizatorzy zadbał o gorący posiłek, a dla najlepszych ufundowano nagrody rzeczowe.

Atrakcją dla najmłodszych były pokazy: modeli rakiet i skoków spadochronowych, oraz przelot samolotem AN-2 nad Świdnikiem.

W kategorii latawców płaskich zwyciężył Tomasz Dyczewski (Lubartów) przed Rafałem Ciuryło (Poniatojew) i Małgorzatą Budzyńską (Lublin). Natomiast w klasie latawców skrzynekowych Paweł Kobylewski (Świdnik), przed Tomaszem Denerką (Świdnik) i Arturem Piatkiem (Puławy).

Zwycięzcy będą reprezentować województwo lubelskie na zawodach centralnych, które zostaną rozegrane już wkrótce w Lisich Kątach.

(PAZ)



Fot.: P. Zygałewicz

## Jeszcze w sprawie „Pochwały dla nierobów”

Szanowny Panie Redaktorze (man)!

Odpowiadając na pana komentarz umieszczony pod moim artykułem „Pochwała dla nierobów” („Głos Świdnika” z dnia 6 października br.) pragnę dodać jeszcze kilka wierszy druku na ten temat.

Stwierdza pan mianowicie, że obserwowam pan również tempo prowadzonych prac i doszedł pan do innych wniosków. Dziwne. Widocznie nie miał pan możności widzieć solidnie pracujących ekip brukarskich.

Pamiętam, że jesienią (chyba 1938 roku) w Lublinie w ciągu kilku dni została wymieniona nawierzchnia ulicy Przechodniej. Pracowało przy tym bodaj trzech fachowców brukarzy układających bruk i płyty oraz jeden pomocnik donoszący piach, krawężniki. Ale oni „pracowali” a nie „byli w pracy”. Bez pomocy sprzętu zmechanizowanego, ręcznymi ubijakami równając jezdnię. Nie zalewano też cementem dziur i nierówności powstałych na skutek niedokładnej, niestarannej pracy. Zależało im na robocie, gdyż pod magistrami stało zawsze kilku speców, takich jak oni, oczekując na pracę. I tę robotę szanowano. Harmonogramy nie były konieczne. Zresztą — harmonogram można opracować na wiele miesięcy. Chodzi o faktyczną ilość godzin na taką pracę. Gdyby płacono od metra kwadratowego ułożonej nawierzchni, i to w „zielonych” — fachowcy z ZBK w Lublinie uwinęliby się z tym w kilkanaście dni. To byłaby bowiem „motywacja”. Nie wiem, w jakich godzinach odbywa się praca, ale często o godz. 7.30 jeszcze nie pracują, zaś o 14.00 już nie pracują. Myślę, że gdyby tak odbudowywano Warszawę, to harmonogram konieczny był zapal, choć zrobienia dobrej roboty, etyka zawodu. To byli budowniczości, obywateli w jakimś fachu. Pisze pan, że harmonogram

przewiduje zakończenie prac do końca października. A szkoda. Można by go jeszcze trochę przesunąć, w myśl przysłowia: „czy się stoi, czy się leży...” i tak wyjdziemy na swoje. Ma pan też rację, że taką pracę „łatwo się ocenia”. Sądzę, że nie ma sensu nadal polemizować robiąc burzę w kubeczku wody. Kreślę więc z szacunkiem, nie czekając już na odpowiedź.

G-ski

Od redakcji  
Chociaż nie oczekuje Pan już odpowiedzi, trudno jednak zostać na ten list obojętnym. Sam nie sięgam pamięcią tak daleko

jak Pan, reprezentuję bowiem pokolenie, które urodziło się i wychowało w realiach Polski Ludowej. Rok 1938, to dla mnie historia, którą przybliżyć by mi mogły opowieści moich Rodziców. Śledząc uważnie treść pańskiego wywodu, zgadzam się z Panem w jednym: ethos pracy pańskich czasów był inaczej pojmowany i realizowany, niż to ma miejsce dziś. Jak zmienić i jak rozwiązać ten problem, zastanawiają się wszyscy, którym dobrze kraju i dobro własne leży na sercu.

Z poważaniem (man).

## Ballady rockowe Kurta Kecka

Po „Regale w pokoju” klub Iskra szykuje na 23 października nową imprezę muzyczną. Tym razem będzie to występ zdobywającego w Europie coraz większą popularność amerykańskiego piosenkarza Kurta Kecka. Keck śpiewa ballady rockowe będąc jednocześnie wirtuozem gry na gitarze. Niekonwencjonalny sposób prowadzenia koncertów, łatwość nawiązywania kontaktu z publicznością sprawiają, że jego występy przeistaczają

się w spotkania towarzyskie, a widownia staje się ich aktywnym uczestnikiem. Recital Kurta Kecka będzie niewątpliwie niepowtarzalną szansą posłuchania na żywo wykonawcy coraz wyraźniej obecnego również na polskiej scenie muzycznej.

Bilety na koncert, który rozpocznie się o godzinie 20.00 można kupić w kasie klubu.

(jmr)

## Komunikat

7 grudnia br. rozpocznie się w kraju Narodowy Spis Powszechny. W Świdniku pracować będzie 100 rachmistrzów. Wykonywać oni będą swe prace za określonym wynagrodzeniem. Zainteresowani sprawą wzięcia udziału w tej akcji w charakterze rachmistrzów winni kontaktować się telefonicznie z nr 123-50 (USC w Świdniku przy ulicy Kruczkowskiej).

Osobę, której skradziono rower marki BMX przy sklepie sportowym w Świdniku, oraz osoby którym w okresie od czerwca 1988 roku do czerwca 1988 roku zostały skradzione rowery pozostawione przy pawilonie handlowym na ulicy Kopernika 2 w Świdniku proszone są o zgłaszanie się do RUSW w Świdniku przy ulicy 3 Maja 1/1 celem złożenia zeznań.

(m)

## Avia - Stomil 1:0!

## Drozd odnalazł się w Olsztynie!

Sukes odnieśli w Olsztynie piłkarze Avii. Wygrana ze Stomilem 1:0 sprawiła, że jedenastka świdnicka opuściła strefę spadkową. Czy się w niej utrzyma?

Na to pytanie otrzymamy odpowiedź już niebawem. Do zakończenia rundy jesiennej pozostało już tylko trzy spotkania. W Olsztynie rozegrali nasi piłkarze świet-

ny mecz. Zastopowali przeciwnika, pewnie kontrolowali grę, imponowali kondycją. Dobry dzień miał WALDEMAR DROZD, który zdobył efektywną bramkę po zwycięstwie w pojedynku ze stoperem gospodarzy.

W sumie dobry to prognostyk przed najbliższymi, trudnymi meczami żółto-niebieskich.

(kr-k)

## V miejsce szachistów Avii

W Krynicy zakończono maraton szachowy o mistrzostwo Polski. W drużynowych zmaganiach seniorów szachiści Avii zajęli V miejsce, pozostawiając w kręgu pokonanych między innymi takie renomowane zespoły jak — BBTS, Legion i Maraton (W-wa) czy Amilanę Łódź.

Na podkreślenie zasługuje najlepszy rezultat MARKA HAWELKI osiągnięty na pierwszej szachownicy (7,5 pkt) przed Aleksandrem Sznapikiem (Maraton W-wa) — 6,5 pkt. Wysoką formą błysnęli na mistrzostwach — SZYMCZAK i PRASZAK.

(k)

## Zakończenie sezonu wędkarskiego

Udanie zakończyli sezon członkowie Zakładowego Koła Wędkarskiego. W zawodach o największego drapieżnika zorganizowanych w Dubience i Horodle wzięło udział 100 wędkarzy. Szczupaka o wadze 3,30 kg złowił WIKTOR SZABLA i jego rekord nie został pobity.

II miejsce w tych zawodach zdobył JÓZEF STANISŁAWSKI, trzecie MARIAN DRĄG. W sumie wędkarze ze Świdnika złowili 10 drapieżników. Udany sezon wędkarski zakończono przy ognisku.

k

## Kalejdoskop sportowy

### PRZY KOŃCU PIŁKARSKIEJ JESIENI...

Zagłębie Sosnowiec, Górnik Knurów i Stal Rzeszów będą też jesienią ostatnimi przeciwnikami piłkarzy Avii w walce o mistrzowskie punkty.

Renomowane to firmy, z którymi wygrać nie łatwo. Nic też dziwnego, że zarówno piłkarze jak kibice mają już dziś... bóle głowy. I pomyśleć tylko, a jeszcze nie tak dawno byliśmy o losy piłkarzy spokojni. Rzecz by można — aż nadto spokojni!

### CIEKAWY MECZ OLDBOJÓW!

Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku dojdzie do towarzyskiego meczu oldbojów.

Igloopol Dębica — Avia. Do zorganizowania tego spotkania dąży uporczywie były piłkarz zespołu żółto-niebieskich — RYSZARD DWORZECKI, który prowadzi w tej sprawie rozmowy z działaczami piłkarskimi z Dębicy.

### UWAGA — TALENT!

Cztery bramki zdobył w „okrągówce” w meczu z Lewartem młody piłkarz Świdniczanin — KRZYSZTOF KONDRATOWICZ. Nie pierwsze to jego celne trafienia. Tego zawodnika polecamy bacznie uważać — selekcjonerów obydwu klubów świdnickich.

Na bezrybiu bowiem — i rak ryba!

(k)



### KINO „LOT”

- 20 października — Pociąg do Hollywood — pol., godz. 16.30, 18.30 — (od lat 15 — Commando — USA, godz. 20.30 (od lat 18);
- 21 października — Kaczor Howard — USA, godz. 16.30, 18.30 (od lat 15) — Commando — USA, godz. 20.45;
- 22 października — Kaczor Howard — USA, godz. 16.30, 18.30 — Commando — USA, godz. 20.45;
- 23 października — Poranek — pol., (bo.), godz. 12.00 — Powrót rysa — ZSRR (bo.) godz. 15.00, — Kaczor Howard — USA, godz. 16.15, 18.30 — Commando — USA, godz. 20.45;

- 24 października — Kaczor Howard — USA, godz. 17.00;
- 25 października — Inne spojrzenie — weg., godz. 17.00, 19.15 (od lat 18);
- 26 października — Rejs do Singapuru — rum., godz. 17.00 (od lat 12) — Inne spojrzenie — weg., godz. 19.15;
- 27 października — Rejs do Singapuru — rum., godz. 17.00 — Inne spojrzenie — weg., godz. 19.15.

### KLUB „ISKRA”

- 20 października — POEZJA ŚPIEWANA — godz. 17.00 — 20.00;
- WARSZTATY LITERACKIE — godz. 20.00 — 22.00;
- 21 października — WSZECHNICA DZIENNIKARSKA — godz. 17.00;
- 22 października — KLUB NOCNY — godz. 21.00 — 2.00;
- 23 października — BAJKI (video) dla dzieci i młodzieży — godz. 14.00 — 15.00 — BALLADY W STYLU ROCKOWYM śpiewa Kurt Keck — godz. 20.00;

mk

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośnia 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1 — zam. 1737 z dn. 88.10.12 — 3000 szt. — A-8